

Pazdur, Jan

Dyskusja po referacie Witolda Kuli

Przegląd Historyczny 42, 214-216

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polski, przy ogromnej ilości miast rolniczych chyba jednak dużego rynku wewnętrznego dla polskiego zboża nie było. Czy właśnie ta okoliczność, że magnaci nie mogli swego głównego artykułu, tj. zboża sprzedawać, więc w związku z tym nie mieli pieniędzy na zakup produktów, które normalnie kupowali poprzez Gdańsk czy Amsterdam za granicą — czy właśnie ta okoliczność nie skłoniła ich do wyrabiania tych przedmiotów w kraju, zwłaszcza że mogli przy tym liczyć na mało produkcyjną, mało wartościową, ale bezpłatną pracę pańszczyźnianą.

Chciałbym również prosić o wyjaśnienie, jaki charakter mają produkty wyrabiane w tych manufakturach magnackich, czy przeważają artykuły luksusowe, czy też artykuły pierwszej potrzeby? To byłoby ważne dlatego, że gdyby wchodziły w grę przede wszystkim artykuły luksusowe, to należałoby przyjąć, że manufaktury pracowały przede wszystkim na pokrycie potrzeb samego właściciela oraz tej części warstwy feudalnej, która rozporządzała jeszcze dość znacznymi zasobami pieniężnymi.

Prof. Kula w swoim referacie słusznie, zdaje się, podkreślił, że manufaktury miały na celu m. in. dodatkowe jak gdyby pompowanie środków z poddanych feudała, który zasilął swój skarb zmuszając poddanych do kupowania produktów wytwarzanych w manufakturze. Otóż gdyby się okazało, że w manufakturach duży procent wyrobów stanowiły wyroby luksusowe, ta koncepcja nie mogłaby się utrzymać, bo oczywiście chłopci tych produktów nabywać nie mogli, a więc produkcja byłaby nastawiona na inny rynek.

JAN PAZDUR

Chcę zwrócić uwagę, że koncentracja feudalna wywołuje zróżnicowanie społeczne w pierwotnym stanie posiadania chłopów, przy czym zanika średnie gospodarstwo chłopskie, a powstaje z jednej strony duże gospodarstwo, a z drugiej strony — chałupnictwo i komornictwo. Na podstawie dość obfitego materiału, mianowicie ilustracji i inwentarzy dotyczących stanu posiadania chłopów w dawnym woj. sandomierskim, można stwierdzić, że właśnie tam, gdzie koncentracja feudalna była w ciągu XVIII wieku bardzo nasiloną, stan posiadania chłopów wybitnie się zmienił. Ma to znaczenie dla późniejszego niejednorodnego stanowiska tych chłopów w ruchach społecznych. Struktura wsi w woj. sandomierskim była taka, że około 1/3 chłopów mogła trzymać parobków, mniej więcej 1/3 miała gospodarstwa bez parobków, a reszta to chałupnicy, komornicy, skibiarze i innego rodzaju proletariat wiejski. Ten stan rzeczy ma znaczenie dla początków układu kapitalistycznego w Polsce.

Natomiast nie godziłbym się z referentem, gdy chodzi o produkcję manufaktur. Prof. Kula powiedział, że produkcja manufaktur była nastawiona na potrzeby szlachty. Natrafił na materiały, które go mocno na jego pozycjach obwarowały, ale nie poruszył sprawy manufaktur, które produkco-

wały dla mas. Jest rzeczą zrozumiałą, że farfurnie czy fabryki pasów, czy kart były obliczone na produkcję dla szlachty, ale manufaktury żelazne, wapienniki czy fabryki ceramiki czerwonej nie mogły być obliczone tylko na zapotrzebowanie szlachty i dlatego na nie szczególnie należało zwrócić uwagę. Zachowały się rachunki, które konkretnie wskazują, że w hutach nie wyrabiano materiałów luksusowych. Było kilkadziesiąt asortymentów rozmaitych produktów: samych gwoździ było 15 asortymentów; okuć najrozmaitszych budowlanych także kilkanaście; była, co najważniejsze może i dla nas, produkcja narzędzi, więc kotwic, siekier i pił. Piła jest narzędziem masowego zapotrzebowania. Wówczas było to narzędzie, które oznaczało pewnego rodzaju rewolucję w historii przemysłu, ponieważ piły w codziennym życiu nikt nie stosował. Przeciwnie, chłopci opierali się używaniu piły, ponieważ zmuszała ich do pracy zespołowej. Natomiast właściciele ziemscy uważali, że piła oszczędza materiału opałowego, którego było wprawdzie wiele, ale w XVIII wieku tam, gdzie istniały manufaktury żelazne, odczuwano już braki w tym zakresie. Zachowane rachunki wskazują, że zbyt manufaktur metalurgicznych był szeroki i różnorodny. Szlachta kupowała produkty manufaktur, co nie znaczy, żeby jej udział w konsumpcji przeważał. To samo dotyczy przemysłu ceramicznego, ceramiki budowlanej i przemysłu wapienniczego. Przecież jeżeli w XVIII wieku wyznacza się Czackiego, żeby regulował Nidę i Pilicę, to nie po to, żeby spławiać stamtąd zboże, bo go tam nie było, tylko po to, żeby dowozić produkty przemysłowe, szczególnie produkty budowlane dla Warszawy. Warszawa korzystała z tego rodzaju manufaktur, jak np. przedborska fabryka wapna, ale korzystała także z wyrobów żelaznych transportowanych nie Wisłą, ale drogą kołową. Dzięki wielkiemu zapotrzebowaniu podnosi się poziom tej produkcji. Kwestia postępu technicznego jest niesłychanie ważna dla analizy historycznej zjawisk gospodarczych i w ogóle zjawisk socjalnych. W tych właśnie przemysłach, które pracują na zapotrzebowanie masowe, widzimy w XVIII wieku bardzo poważny postęp. Wapienniki przedstawiają się z dawnych jednoczęściowych pieców na dwuczęściowe; cegielnie rozrastają się na piece kilkunastokomorowe, a nawet dwudziestokilkokomorowe. Bardzo wyraźny postęp widzimy w rozwoju hut, które z dawnych fryszerek przedstawiają się na produkcję wielkopieczową. Widzimy również postęp w dziedzinie węglarstwa, które stanowi poważny dział pomocniczy przy hutnictwie i innych gałęziach przemysłu. Poruszyłem już tę sprawę w związku z problemem zróżnicowania społecznego wsi i późniejszych wystąpień chłopskich. Chcę tu tę rzecz jeszcze z innej strony oświetlić.

Ktoś z zabierających głos w dyskusji mówił, że burżuazyjne stanowisko Staszica być może zaciemniało nam obraz wsi XVIII wieku. Ale czy są źródła, które by tę sprawę ukazywały od strony chłopów? Są supliki. Ale supliki ówczesne nie były pisane przez chłopów. Były pisane przez radykalnych

mieszczan czy postępowych magnatów. Zastanówmy się więc, czy dzisiaj jest w ogóle możliwe dotarcie do materiału, który by odzwierciedlał poglądy chłopów w owym czasie. Mnie się wydaje, że istnieje ciekawy materiał etnograficzny. U Kolberga czy Siatkowskiego zapisano wiele pieśni, które świadczą, że chłop miał świadomość klasową zupełnie zdeklarowaną, że w tej pieśni wyrażone jest jego prawdziwe uczucie, stosunek do dworu itp. Jest to materiał, który doskonale odzwierciedla świadomość klasową naszego chłopstwa. Jeżeli jednak chłop nie występuje rewolucyjnie, jeżeli odruchy buntu są indywidualne, sporadyczne, to po pierwsze właśnie dlatego, że w obrębie samej wsi istniały duże społeczne różnice, a po wtóre dlatego, że pan ze swej strony jeżeli uciskał, to uciskał indywidualnie. W XVIII wieku poza Ukrainą nie odbierano chłopom ziemi. Właśnie dlatego, że na Ukrainie zachodziły tego rodzaju zjawiska (przestawiono tam wówczas gospodarkę rolną na pastwiskową i w związku z tym odbywały się rugie), doszło tam do większych powstań. Jeżeli chodzi o magnaterię, to była ona tak postępową, jak „postępowe“ były klasy posiadające w okresie ich walki z socjalizmem. Poglądy o „wrastaniu“ w socjalizm, reprezentowane przez konserwatywnych „socjalistów“ w wieku XX, są odpowiednikiem tego, co działo się u nas przy przekształceniu się feudalizmu w kapitalizm w wieku XVIII. Uważałbym, że właśnie nasza magnateria była wówczas grupą społeczną pragnącą „wrosnąć“ w kapitalizm. Sytuacja tak się ułożyła, że wskutek układu gospodarki wewnątrz wsi bardzo liczny procent ludzi był bez zajęcia. Ażeby ten element bezrolny, służący chłopu bogatemu, a nie szlachcicowi, wykorzystać, magnaci zakładali m. in. manufaktury. Jest to próba rozszerzenia bazy sił roboczych przy utrzymaniu starych form feudalnych.

BOHDAN BARAŃOWSKI

Za moment przełomowy w dziejach rozwoju elementów kapitalistycznych w Polsce uważa się początek panowania Stanisława Augusta. Przypuszczam, że pochodzi to stąd, iż na skutek przeprowadzonej wówczas reformy administracji pomnożyły się nadzwyczajnie zasoby archiwalne, dotyczące wielu kwestii, co do których w okresie poprzednim trudno jest znaleźć odpowiedź. Ja bym jednak zaryzykował twierdzenie, że początki tego zjawiska należy szukać znacznie wcześniej, może w czasach wojen Karola XII w Polsce, może jeszcze dalej, można by się cofnąć do wojen szwedzkich z czasów Jana Kazimierza. Dotychczas patrzymy przez pryzmat poglądów Rutkowskiego, który widział w tych wojnach tylko zniszczenie wsi i miast, ale musimy pamiętać, że wojny podważyły fundament feudalnego ustroju, osłabiły więzy poddaństwa, osłabiły miasta, ale zarazem osłabiły średniowieczną strukturę cechów, które hamowały rozwój elementów kapitalistycznych naszych miast. Na